



Ostoja przyrody w centrum miasta Fot. Jakub Badełek

Warszawska Wisła

Doliny rzek to środowiska, które jako pierwsze uległy kolonizacji przez osadników. Spośród europejskich stolic tylko Warszawa może pochwalić się położeniem nad stosunkowo mało zmienioną rzeką. Sąsiedowanie prężnie rozwijającej się aglomeracji i terenów niezwykle cennych przyrodniczo skłoniło przyrodników i urzędników miejskich do opracowania projektu pn. „Ochrona siedlisk kluczowych gatunków ptaków Doliny Środkowej Wisły w warunkach intensywnej presji aglomeracji warszawskiej”, w skrócie wislawarszawska.pl.

Projekt działaniami obejmuje 50-kilometrowy odcinek rzeki, w którego centrum znajduje się Warszawa. Specyfiką tego fragmentu doliny środkowej Wisły jest - przy względnie niewielkiej długości - ogromna różnorodność.

Na najbardziej na południe oddalonym odcinku mamy szansę zobaczyć, jak powinna wyglądać duża nizinna, roztokowa rzeka. Na obszarze rezerwatów Wyspy Świderskie i Wyspy Zawadowskie nie spotkamy umocnień brzegowych czy budowli hydrotechnicznych regulują-

cych nurt. Jedynymi przejawami działalności człowieka są wały przeciwpowodziowe, które ograniczają w oczywisty sposób obszar zalewowy (szczególnie na lewym brzegu), jednak nie mają wpływu na sam nurt. Rzeka osiąga w tych miejscach nawet kilometr szerokości, licznie występują tam stałe wyspy i piaszczyste łachy, na których lęgną się mewy oraz rybitwy. Koryto pełne jest wypłyceń, przykos, a swobodnie płynąca woda tworzy strome skarpy idealne dla brzegówek. Ten idylliczny obraz kończy się już po 10 kilometrach. Pojawiają się opaski brzegowe i coraz liczniejsze „ostrogi”, czyli poprzeczne tamy zawężające koryto i oddalające nurt od brzegów. W samym centrum Warszawy lewy brzeg zamieniony jest na betonowy bulwar. Na tej samej wysokości, lecz po drugiej stronie rzeki ciągle mamy szansę zobaczyć resztki nadwiślańskiego łągu (niestety, sukcesywnie uszczuplanego przez liczne służby), przez który przebiega pieszo-rowerowa ścieżka. Choć przy jej budowie okrajkowy łąg został dodatkowo prze-

świetlony, przez większość mieszkańców stolicy jest ona uważana za jedną z lepszych nadwiślańskich inwestycji.

Mijając centrum miasta, znowu wchodzimy w rejon jedno- lub dwustronnych umocnień brzegowych i, z biegiem kilometrów, powoli zanikających ostróg. Stan taki spotykamy aż do trzeciego na wskazanym obszarze rezerwatu – Ławice Kiełpińskie. Na skutek silnej sukcesji większość niegdyś piaszczystych wysp pokryła się zaroślami wierzbowymi i młodym łągiem topolowym. Fragment ten także urzeka krajobrazem, jednak w zupełnie inny sposób niż południowe rezerwaty, co więcej – nie jest wykorzystywany, przynajmniej tymczasowo, przez mewy i rybitwy w sezonie lęgowym.

Właśnie w sezonie lęgowym Wisła ukazuje swój wyjątkowy charakter. Wszystko za sprawą piaszczystych ławic oraz trwałych, częściowo zarośniętych wysp, nazywanych kępami. Ławice, zwane też łachami, są tworami efemerycznymi. Co roku powstają w nieco innym miejscu i w innym kształcie. Są ulubionym miejscem zakładania kolonii przez rybitwy rzeczne i najważniejszym siedliskiem lęgowym rybitwy białoczelnej w Polsce. Nierzadko już w czerwcu są zalewane przez wody powodziowe, tzw. janówki, skutkujące całkowitymi stratami w łągach. Po opadnięciu wody odtwarzają się na nowo, pozwalając ptakom powtórzyć zniesienia. W przypadku bardzo



Ostroga – tama poprzeczna. Fot. Ewa Kominek

mokrej wiosny, jak np. w 2010 r., zdarza się, że ani jednej parze nie udaje się wychować potomstwa.

Znacznie liczniejsze są za to trwałe wyspy porośnięte wikliną czy łęgami topolowo-wierzbowym. Choć potrafią przetrwać wiele dziesiątków lat i dopiero wyjątkowo silne przybory mogą zapoczątkować powolny rozpad tych wysp, nie są wykorzystywane przez rybitwy do zakładania kolonii łęgowych.

Dla mew, rybitw i siewczek Wisła jest jednym z głównych łęgowisk w kraju. W Obszarze Specjalnej Ochrony Ptaków (OSOP) Dolina Środkowej Wisły (długości ok. 260 km), której częścią jest opisywany obszar, łęgi odbywa ok. 50% polskiej populacji rybitwy białoczelnej, a w niektórych latach nawet 75% mewy siwej. Niestety, na 50-kilometrowym odcinku rzeki objętym projektem jedynie na ok. 10 najbardziej południowych kilometrach występują odpowiednie warunki – szerokie koryta i dostęp do piaszczystych ławic i wysp. Na tym fragmencie odbywa łęgi ok. 10% występujących w całej OSOP populacji rybitwy rzecznej, białoczelnej i mewy siwej. Następne łęgowska znajdują się dopiero 40 km dalej. Jest to spowodowane intensywniejszą regulacją rzeki tuż przed i tuż za Warszawą oraz zarastaniem wysp w rezerwacie Ławice Kiełpińskie, na których jeszcze kilkanaście lat temu tworzyły się kolonie łęgowe.

Powodzie czy zarastanie wysp to jednak nie jedyne zagrożenia, z jakimi muszą się zmierzyć ptaki odbywające łęgi w korycie rzeki. Nie bez znaczenia są także wysokie w niektórych latach liczebności meszek. Bardzo wyraźny wpływ wywierają także ssaki, a spośród nich 3 gatunki: norka amerykańska, lis i ... człowiek.

Norka i lis skutecznie potrafią przetrzebić kolonię łęgową. Jedno przejście czworonożnego drapieżnika skutkuje splądrowanymi jajami, martwymi pisklętami oraz, co najgorsze, uśmierceniem dorosłych ptaków. Dzięki swej długowieczności mewa i rybitwa potrafią w kolejnych latach zrekompensować niski lub zerowy sukces łęgowy, związany ze zmiennymi warunkami wodnymi, skutkującymi – w wyniku zalewania kolonii – niejednokrotnie zupełnymi stratami w łęgach w danym roku. Jednak strata osobnika dorosłego powoduje wyłączenie go z rozrodu, mimo że mógłby mieć potomstwo jeszcze przez nawet kilkanaście lat. Zatem śmiertelność osobników dorosłych ma dużo bardziej dalekosiężne konsekwencje, niż mogłoby się pozornie wydawać. Co więcej, ptaki nie mają skutecznej metody ochrony przed ssakami. O ile dosyć dobrze radzą sobie z przeganianiem ptasich drapieżników, z czworonożnymi idzie im znacznie gorzej.

Oczywiście największe zagrożenie dla ptaków stanowi człowiek. Grzechem „pierworodnym” jest regulowanie rzek. Obwałowania,

szczególnie ustawione blisko koryta, silnie wpływają na ptaki tarasu zalewowego, jednak dla mew i rybitw są raczej neutralne. Dużo groźniejsze – a w zasadzie eliminujące z rzecznej zoocenozy te gatunki – są regulacje brzegu i koryta. Na omawianym odcinku najważniejsze są opaski brzegowe i ostrogi, które w najwyższych miejscach ograniczają szerokość koryta do zaledwie 230 m. W takich warunkach nie utworzą się w sposób naturalny piaszczyste ławice. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym powstawanie w nurcie odsypisk jest pobór piasku z dna rzeki. Na 50-kilometrowym działu 7 piaskarni, w tym kilka w granicach rezerwatów (piaskarnie obecne były jeszcze przed objęciem fragmentów rzeki ochroną).

Gdy ptakom uda się zasiedlić wyspy czy łąchy, wtedy zaczynają pojawiać się turyści – przeważnie wędkarze, chociaż trafiają się też spacerowicze, także z psami, czy miłośnicy opalenizny. Nieuważne wtargnięcie do kolonii może spowodować straty na każdym etapie łęgów. W momencie wysiadania, szczególnie podczas upalnych dni, piasek, na którym złożone są jaja, może rozgrzewać się do temperatury ponad 50°C. W takich warunkach dorosłe osobniki bardziej dbają o zacieńnienie jaj i niedopuszczenie do ugotowania zarodków niż o ich ogrzewanie. Kilku godzinna wizyta człowieka w okolicach kolonii, powodująca płoszenie wysiadających ptaków, może skończyć się całkowitą zagładą łęgu. Co

więcej, gdy dorosłe osobniki krążą w powietrzu starając się przegonić wroga, lęgi są łatwym celem dla ptasich drapieżników – głównie krukowatych. Niestety, nawet krążące nad głową i krzyżące nieraz setki ptaków nie są w stanie zmusić niektórych ludzi do opuszczenia kolonii. Pozostaje mieć nadzieję, że winę za to ponosi w tym wypadku głównie niewiedza...

Gdy już pisklęta pomyślnie wyklują się z jaj, wizyta człowieka na wyspie może także spowodować duże straty. W przypadku zagrożenia młode instynktownie kierują się w kierunku wody gotowe do skoku, z nadzieją, że zostaną zniesione do najbliższej wysypki. Taka taktyka opiera się na założeniu, że rodzice podążą za lub odnajdą swoje młode na najbliższej wyspie i tam je wykarmią. W końcu lepiej być żywym na sąsiedniej wyspie niż zjedzonym w kolonii. Oczywiście każda taka sytuacja to śmiertelne niebezpieczeństwo dla młodych, a ich szanse na przeżycie drastycznie spadają.

Najważniejsze pro-przyrodnicze działania w ramach projektu wislawarszawska.pl mają być odpowiedzią na te zagrożenia. Do najważniejszych zadań należą:

- budowa sztucznych, pływających wysp;
- stworzenie lub odtworzenie stałej wyspy

i ławic, na których potencjalnie mogłyby się utworzyć kolonie lęgowe;

- wycinka roślinności na istniejących wyspach, cofająca sukcesję roślinną do stanu inicjalnego.

Najpewniejszym sposobem na zapewnienie ptakom dodatkowych miejsc gniazdowych jest oczyszczenie przynajmniej z części roślinności wysp, na których do niedawna tworzyły się kolonie lęgowe. Rybitwa białoczelna jest jednym z gatunków mniej przywiązanych do miejsca rozrodu. Literatura podaje, że lęgi powtórzone może składać nawet kilkaset kilometrów od miejsca pierwszego złożenia. Zatem utworzenie potencjalnego miejsca lęgowego w obrębie rzeki, na której kolonie już istnieją, z dużym prawdopodobieństwem może zakończyć się sukcesem.

O wiele trudniejszym wydaje się stworzenie stałej wyspy. Metod jest kilka: można odciąć od brzegu ostrogi (przetamowania), odciąć fragment istniejącego lądu czy odtworzyć zasypaną naniesionym piaskiem odnogę rzeki.

W każdym z takich przypadków ważna jest lokalizacja, a jej wybór musi uwzględniać – oprócz potencjalnej wartości ornitologicznej – także możliwości techniczne i opinie

hydrologiczne. Zatem wybór tego odpowiedniego, możliwego do zaakceptowania przez wszystkie strony miejsca, jest próbą łączenia wody z ogniem.

Sporo niewiadomych kryje się przy – wydawałoby się – prostym zagadnieniu, jakim są sztuczne miejsca lęgowe na barkach. Tutaj także ich lokalizacja może mieć kluczowe znaczenie dla powodzenia całej operacji. Wisła, jako rzeka o bardzo zmiennym przepływie i poziome wody, przy falach powodziowych niesie ogromne ilości wody, piasku czy drzew. Ustawienie dodatkowej, dosyć stabilnej konstrukcji w nurcie rzeki może uchronić ptaki przed stratami lęgów, jest jednak trudnym do przyjęcia problemem dla zarządcy rzeki.

Trzeba pamiętać, że zaakceptowanie przez ptaki sztucznych miejsc gniazdowych nie oznacza, że naturalnie tworzące się w nurcie łachy i wyspy przestają być niezbędne. Pełnią one bowiem w ekosystemie rzeki także wiele innych funkcji, jak choćby bazy żerowej, miejsc całorocznego odpoczynku, „przystanków” w trakcie wędrówki, a lęgi odbywa na nich dużo więcej gatunków ptaków, jak chociażby sieweczki, ostrygojady, kilka gatunków mew, czajki, kaczkę, a na wyspach zadrzewionych – piskliwce. Podobnie jak budki lęgowe

Wisła w Warszawie: dwa brzegi - dwa światy. Fot. Jakub Badelek



nie są w stanie zastąpić naturalnych dziupli, tak sztuczne wyspy są bardzo potrzebnymi i pomocnymi, ale tylko substytutami środowiska naturalnego.

Nie tylko woda

Na omawianym obszarze Doliny Wisły nurt rzeki nie jest jedynym obszarem z cennymi siedliskami. Równie ważne są te znajdujące się na tarasie zalewowym – głównie łąki i bogate łęgi w różnych fazach rozwoju.

Tereny otwarte znacznie zmieniły się w ostatnich kilkunastu–kilkudziesięciu latach. Wypas praktycznie nie jest już prowadzony, podobnie zresztą jak koszenie. Tylko gdzieś gdzie spotkać można niewielkie uprawiane poletka, nieraz są to tzw. poletka łowieckie. W miejsce traw, podobnie jak na większości terenów w dolinie środkowej Wisły, pojawiły się ekspansywne nawłóć kanadyjska i olbrzymia. Tworzą zwarte łąny, nie dopuszczając do wzrostu innych roślin. Wśród łąk charakterystycznym widokiem są pojedyncze krzewy, a także ogromne topole. Taki „parkowy” krajobraz doskonale nadaje się chociażby dla gąsiora czy licznych pokrzewek.

Częstym środowiskiem są także czyźnie – wielogatunkowe, niskie zarośla, złożone głównie z głogu, róży czy dzikich sliw. Oprócz

Projekt „Ochrona siedlisk kluczowych gatunków ptaków Doliny Środkowej Wisły w warunkach intensywnej presji aglomeracji warszawskiej” (LIFE09 NAT/PL/000264) jest realizowany przez m.st. Warszawa oraz Stowarzyszenie Stołeczne Towarzystwo Ochrony Ptaków, dzięki wsparciu udzielonemu ze środków pochodzących z dofinansowania Komisji Europejskiej w ramach instrumentu finansowego LIFE+ oraz z dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W ramach projektu LIFE+ wislawarszawska.pl Stowarzyszenie Stołeczne Towarzystwo Ochrony Ptaków wykonuje:

- 2-letni program monitoringu ptaków,
- działania edukacyjne skierowane do mieszkańców Warszawy (spacery, rejsy, wykłady, zajęcia w przedszkolach i szkołach, itp.),
- akcje informacyjne o projekcie oraz promocyjne na temat ochrony ptaków nadwiślańskich (m.in. strona internetowa www.wislawarszawska.pl, fanpage na Facebooku, film przyrodniczy pt. „Wisła warszawska”, wystawy plenerowe, tablice informacyjne nad Wisłą, publikacje, materiały promocyjne).

niebywałych walorów estetycznych, szczególnie widocznych wczesną wiosną podczas kwitnienia, są one miejscem licznych jesiennych i zimowych koncentracji m.in. drozdów.

Najważniejszymi przyrodniczo, także ze względu na rzadkość występowania, są wielogatunkowe łęgi. Bogactwo świata roślin objawia się złożoną pionową strukturą lasu, z licznie występującymi pnączami, jak np. chmiel pospolity. Jest to także miejsce zasobne w martwe drewno, zarówno stoją-

ce, jak i leżące, od niewielkich gałęzi do całych przewróconych lub zamarłych drzew. Zwiększa się różnorodność i ilości drobnych organizmów, a efektem tego jest duże bogactwo gatunkowe ptaków, w tym związanych z lasami o charakterze naturalnym, m.in.: sikory ubogiej, obu gatunki pełzaczy, kowalika i aż 7 gatunków dzięciołów (spośród 10 występujących w Polsce). Zmienny poziom wody, stale lub okresowo zalane starorzecza dopełniają atmosfery tajemni-





Najmniejsza z europejskich – rybitwa białoczelna. Fot. Marcin Łukawski

czości i niejednokrotnie skutecznie uniemożliwiają penetrację terenu przez ludzi.

Gdzie na ptaki?

W okolicach Warszawy Wisła jest jednym z chętniej odwiedzanych miejsc, ale liczebność ptaków jest silnie zmienna w czasie i w przestrzeni. Od tego, którą porę roku wybierzemy, zależy, w który rejon powinniśmy się udać.

Wiosna–lato

Podczas przelotu wiosennego wielu obserwatorów udając się nad rzeki z utęsknieniem wypatruje siewkowców. Ponieważ Wisła w okolicy Warszawy nie ma charakterystycznych dla Bugu czy Biebrzy zalewowych łąk, miejsca odpoczynku ograniczają się do łąk, wysp i brzegów, a potencjalne żerowiska do wąskiego paska piasku wokół wysp – jeszcze

nie zupełnie suchego, ale już nie będącego pod wodą. Z tego też względu liczebności siewek na omawianym odcinku rzeki są raczej niewielkie, jednak spotkać można pełen przekrój gatunków obserwowanych w Polsce.

Najlepiej udać się w okolice południowych rezerwatów – Wysp Świderskich i Wysp Zawadowskich. Tam ilość piaszczystych łąk i wysp (o ile pozwala na to poziom wody) gwarantuje ciekawe obserwacje. Właśnie tam, na pierwszych 10 km rzeki, stwierdzono w 2012 r. aż 40% wszystkich siewkowców obserwowanych w ramach monitoringu całego 50-kilometrowego odcinka. Tam też najlepiej można obserwować liczne lęgowe piskliwce czy sieweczki. Jeżeli ktoś jest szczególnie zainteresowany obserwacją mew, to w zależności od konkretnej daty powinien udać się do centrum Warszawy lub w okolice wspomnianych rezerwatów. W zależności od gatunku termin pojawienia się większości ptaków w koloniach lęgowych – a tym samym „wyprowadzki” z miasta – jest zmienny. W 2012 r. dla miewy siwej była to druga połowa marca, a dla śmieszki początek kwietnia. Do tego czasu ptaki przebywały niemal wyłącznie w obszarze miejskim. Analogicznie, tuż po zakończeniu lęgów





Najmniejsza z europejskich – rybitwa białoczelna. Fot. Marcin Łukawski

ptaki wracają z obszaru kolonii znów do miasta. Z kolei zainteresowani lęgowymi wróblakami powinni wybrać się w rejon któregoś z rezerwatów, by nacieszyć wzrok i słuch m.in. gąsiorkami, dziwoniami, muchołówkami czy pokrzewkami.

Lato–jesień

Jesienna migracja siewkowych jest oczywiście dużo wyraźniejsza. Do zestawu na co dzień obserwowanych rybitw dołączają liczniej niż wiosną rybitwy czarne, białoskrzydłe, białowąse, a także wielkodziobe. Spotkać można także, nielęgowe w najbliższych okolicach Warszawy, ostrygojady. Jesienią 2012 roku stwierdzono łącznie 22 gatunki siewkowców, w tym m.in. biegusy zmienne, krzywodziobe, małe, malutkie, piaskowce, łączaki, kwokacze, pojedyncze siewnice, a nawet żwirowce.

Przy niższym poziomie wody warto wybrać się także na północną część obszaru, w rejonie rezerwatu Ławice Kiełpińskie. Tam także odsłaniają się pojedyncze łachy, a opadająca woda udostępnia tereny z żyznymi namułami, chętnie wykorzystywanymi przez siewkowe. Jeżeli chcemy obserwować kaczki, lepiej penetrować północną część odcinka. Już na jesieni uwidacznia się wpływ warszawskich kolektorów ściekowych,

które swoje prawdziwe „oblicze” pokazują jednak dopiero zimą.

Zima

Miesiące zimowe to doskonały czas do obserwowania blaszkodziobych oraz mew. Najwięcej kaczek gromadzi się w okolicy kolektorów ściekowych. Do niedawna najsłynniejszym był kolektor młociński (wyłączony w ubiegłym roku), obecnie najciekawsze miejsca to kamieniste wyspy między mostami Gdańskim a Grota-Roweckiego (tam, gdzie wydobywano porzucone po potopie szwedzkim łupy) oraz ujście kolektora z oczyszczalni Czajka na Tarchominie (przy ulicy Sprawnej). Na mewy najlepiej wybrać się do centrum. Tam, idąc bulwarem po stronie śródmiejskiej lub piaszczystą plażą po drugiej stronie rzeki, możemy dowolnie obserwować mewy „duże” i „małe”, niejednokrotnie odczytując plastikowe obrączki.

Tekst: Marek Elas

Źródła:

Raport z monitoringu ornitologicznego prowadzonego w ramach realizacji działania E.3 Sezonowy monitoring siedlisk lęgowych i żerowania ptaków oraz raport ze zmian dynamiki populacji gatunków zagrożonych i chronionych projektu Life+ Nature LIFE09/NAT/PL/000264 Ochrona siedlisk kluczowych gatunków ptaków Doliny Środkowej Wisły w warunkach intensywnej presji aglomeracji warszawskiej, Stowarzyszenie Stołeczne Towarzystwo Ochrony Ptaków, Warszawa. Bukaciński D., 2010: Dolina Środkowej Wisły. W: Wilk T., Jujka M., Krogulec J., Chylarecki P.(red.) Ostoje Ptaków o znaczeniu międzynarodowym w Polsce. OTOP, Marki. Matuszkiewicz J. M., Roo-Zielińska E. (red.), 2000: Międzywale Wisły jako swoisty układ przyrodniczy (odcinek Pilica - Narew). PAN IGiPZ, Warszawa

Projekt "Ochrona siedlisk kluczowych gatunków Doliny Środkowej Wisły w warunkach intensywnej presji aglomeracji warszawskiej" otrzymał dofinansowanie z Instrumentu Finansowego LIFE+ Wspólnoty Europejskiej oraz środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA

